

Wydzieln. Com. Biblioteki

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

CENA PRENUMERATY: w Łodzi z odnośnikiem do domu i na prowincji rocznie Mk. 24, półrocznie Mk. 10.50, kwartalnie Mk. 5.25, miesięcznie Mk. 1.75. Zagranicą kwartalnie Mk. 6.

Piątek, 2 listopada 1917 r.

CENA OGŁOSZEŃ: Na stronie 1-iej w tekście mk. 1.75 f. za wiersz pet. jedno-linowy Nekrologja i Reklamy 75 f. za wiersz pet. Ogłoszenia zwyczaj. 50 f. za wiersz pet. Drobnie po 7 f. za wiersz

Wrzenie we Włoszech.

Wpływ rewolucji rosyjskiej najsilniej odbił się we Włoszech, gdzie proletarijat ciemny, słabo patriotycznie wyrobiony, nie zrozumiał idei irredentystycznej, która właściwie popchnęła Włochy do wzięcia udziału w wojnie powszechnej. Socjalizm włoski, silnie rozpowszechniony wśród ludu robotczego, równie, jak socjalizm rosyjski, jest bardziej międzynarodowy, niż nacjonalistyczny. Nie idzie mu więc o mocarstwową potęgę państwa włoskiego, lecz o zreformowanie ustroju państwowego w duchu międzynarodowości, o obalenie istniejącego porządku rzeczy na korzyść republiki socjalnej. To też prawie bezpośrednio po wybuchu rewolucji rosyjskiej rozpoczęły się wrzenia we Włoszech północnych, w okręgach przemysłowych, które poczęły ogarniać cały półwysep apeniński.

Po ogłoszeniu noty pokojowej Ojca Świętego i zabiegach socjalistów innych krajów o przyspieszenie likwidacji wojny na podstawie pokoju porozumiewawczego, prądy pokojowe ogarnęły lud włoski, wyczerpany przez wojnę i znudzony jej długotrwałym przebiegiem.

Rozpoczęły się zaburzenia, wybuchające w Medjolanie, to w Turynie, lub innych ogniskach włoskiego przemysłu, krwawo przez rząd tłumione.

Organ socjalistów włoskich, „Avanti” rewelacjami swymi o przekupstwie tych kierowników nawy państwowej włoskiej, którzy wywołali wojnę, podsycał wrzenie. Co zaś najgorsze, pod wpływem ponoszonych obecnie klęsk, wrzenie rewolucyjne ogarnęło armję, domagającą się pokoju. Wrzenie to podsycają ulotne pisma, gęsto rozpowszechniane przez stronników Giollitti'ego, który, jak wiadomo, był przeciwnikiem mieszania się Włoch do wojny po stronie koalicji i zalecał ścisłą neutralność.

Rząd włoski byłby może skłonny do zawarcia odrębnego pokoju, gdyby nie obawiał się Anglii, a przede wszystkim Ameryki, od których finansowo i gospodarczo jest całkowicie uzależnionym. Wybuch rewolucji we Włoszech z rezultatem, podobnym do rewolucji rosyjskiej, byłby drugim czynnikiem pokojowym, przyspieszającym zlikwidowanie wojny powszechnej, wywołałby bowiem w obozie koalicji powikłania, do wysokiego stopnia obniżające żywione jeszcze w tym obozie nadzieje na pogrom przeciwnika i podyktowanie mu warunków pokoju. A rewolucja we Włoszech jest bardzo prawdopodobna, o ile wnosić można z wieści, napływających przez Lugano z nad granicy włoskiej.

Ostatnie klęski Cadorny postawiły Włochy w sytuacji zaiste tragicznej, w której koalicja nie może poprosić się im na czas ze skuteczną pomocą. Wojska sprzymierzonych państw centralnych zbyt energicznie następują na cofające się w popłochu armje włoskie, by im pozwoliły umocnić się na nowych stanowiskach i tam czekać się pomocy swych sprzymierzeńców.

Korespondent lugduński „Berner Tagblattu” w korespondencji swej po-

daje następujące szczegóły o dezorganizacji armji włoskiej.

Trzy bataljony 1-go pułku strzelców alpejskich, 6-go bersagli'erów i 186 piechoty odmówiły posłuszeństwa, gdy im rozkazano iść do ataku. Cadorna kazał je zdziiesiątkować; ofiarą zaś tego rozkazu padło 9,000 żołnierzy.

W odcinku Trydentu 89 i 90 pułki piechoty nie chciały pójść do natarcia na atakującego front włoski przeciwnika. Rozstrzelano każdego trzynastego żołnierza. Ośm kompanji brgady weneckiej przeszło dobrowolnie do nieprzyjaciela wraz z oficerami. Gdy zaś 74 pułk dowiedział się o nocy pokojowej papieskiej, opuścił okopy z okrzykiem: „Niech żyje pokój”.

Rozstrzelano za to całą masę żołnierzy i kilku oficerów.

Pułki 47 i 48, walczące o Monte San Gabriele, po kilkutygodniowym odpoczynku, otrzymały rozkaz ponownego ataku na nieprzyjaciela. Żołnierze odmówili i wtargnęli do kwatery głównej z okrzykiem: „Niech żyje pokój!” Stu z nich rozstrzelano.

Te i im podobne wypadki nie dobrze świadczą o ogólnym nastroju armji włoskiej, o jej dyscyplinie i animuszu wojskowym.

To samo mniej więcej działo się i na froncie rosyjskim przed wybuchem rewolucji, lecz dowództwo naczelne armji rosyjskiej nie miało wodza z taką determinacją, jak Cadorna. Czy jednak podobne represje doprowadzą go do wzmocnienia w wojskach włoskich dyscypliny i obudzenia w ich środowisku animuszu bojowego, jest to pytanie, na które prawdopodobnie dadzą nam odpowiedź dni najbliższe. — Bez tego zaś animuszu, bez wiary w zwycięstwo i chęci wydarcia go nieprzyjacielowi, każde wojsko niezdolne jest do obrony, a tembardziej do odniesienia przewagi nad przeciwnikiem.

Według dalszych doniesień, nadeszłych z nad granicy włoskiej, dowództwo naczelne włoskie ogłosiło w stanie niebezpieczeństwa wschodnią część górnych Włoch z okręgami Trewiru i Wenecji.

Przedstawiciele wybitniejsi włoskiego proletariatu, którzy wyemigrowali do Szwajcarii, utrzymują, że robotnicy włoscy dopóty nie porzucą myśli o rewolucji, dopóki kraj nie otrzyma upragnionego pokoju.

St. Ep.

Na dobie.

Po ustanowieniu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, w grupie skrajnych aktywistów i w pewnych odcinkach prasy polskiej i obcej rozległy się głosy, obwiniające naród polski w jego całokształcie, że zbyt ozięble przyjął akt, wskrzeszający państwowość polską, do nowego życia w Niepodległej Polsce.

Zarzut to niestuszny i niesprawiedliwy. Niepodległość Ojczyzny była marzeniem dziadów i ojców naszych. Za nią krew przelewali, ginęli na różnych polach bitew, gdzie tylko walczone w imię wolności, za nią cierpieli niewysłowione męki po więzieniach, katogach, w lodach

Syberji, ginęli na szubienicach i pod razami siepaczy. Tak było przez pięć ćwierci stulecia z górą, z pokolenia w pokolenie, aż do dni ostatnich. I dziś niema ani jednego polaka, szczerego patrioty, jakiegokolwiek byłby wyznania, pochodzenia lub przekonań politycznych, dla którego Niepodległość Polski nie byłaby szczytem pragnień i ideałów politycznych. — Niema takiego, co by bez namysłu nie oddał życia, krwi, mienia i wszystkiego, co posiada, by widzieć Ojczyznę swoją wolną i niepodległą. Nie przyjął też ozięble aktu, zapowiadającego wskrzeszenie Państwa Polskiego, lecz z roz wagą i skupieniem ducha.

W twardej niedoli wychowany szkole, dojrzał i wyżył się wielu wad dawniejszych.

Przestał liczyć na obcą pomoc, bo przekonał się w długim okresie martyrologji swej nieraz, że wszystko to, co posiada, co z rozbitcia swej nawy państwowej ocalił, sobie samemu jedynie zawdzięcza.

Zawiodły go legjony Dąbrowskiego, zawiodła epopeja napoleońska, której jedynym rezultatem dodatnim było Księstwo Warszawskie, któremu nazwy polskie poskąpiono, ów niedonoszony plód państwowości polskiej, pod surową protekcją Francji ofiarowany Polsce za męstwo, krew przelewaną i ofiary, ponoszone w usługach Francji napoleońskiej.

Zawiodła wyprawa na Rosję w roku 1812, nazwana przez Napoleona drugą wojną polską, a w istocie rzeczy przedsięwzięta przez nowoczesnego cesarza w celu skłonienia Aleksandra I do zawarcia z nim przymierza przeciw znieprawdzonej Anglii, której zgubę zaprzysiął. Kto wie, gdyby Aleksander pobity pod Możajskiem i Borodinem zawarł pokój i przyjął propozycje Napoleona, czy Polska w całokształcie ziem swych nie byłaby zapłatą za wspólną z Rosją wyprawę do Indji wschodnich, głównego źródła potęgi Wielkiej Brytanji, ale zarazem i achillesowej jej pięty.

Zawiodł nas kongres wiedeński, tworząc Królestwo, zwane kongresowem, związane unją nietylko personalną, lecz i realną z Rosją, która systematycznie gwałciła jego konstytucję, co doprowadziło w końcu do rewolucji listopadowej roku 1830, a jej następstwem było zniszczenie państwowości polskiej.

Zawiodł nas Napoleon III, którego obietnicom i podżeganom zawdzięczać należy wybuch powstania w roku 1863. Pomimo sympatycznych dla Polski i jej odrodzenia mów, wygłaszanych w latach, poprzedzających powstanie styczniowe w parlamencie francuskim i angielskim, nikt się za nami nie ujął, gdy Rosja krwawo i okrutnie tłumiała powstanie. Rosja uznała Napoleona III cesarzem francuzów, czego poprzednio uczynić nie chciała i Francja umyła ręce, przechodząc nad sprawą polską do porządku dziennego. Przez lat pięćdziesiąt z górą, carski rząd rosyjski rusyfikował kraj i demoralizował jego ludność, a nikt się za nami nie ujął. Pomimo to, obroniliśmy swoją odrębność narodową, swój język i rodzimą kulturę, a chociaż tępieno wśród nas wszystko, co polskie, krępowano każdy nasz ruch oświatowy, szliśmy

za innymi narodami po drodze postępu, cywilizacji i zajęliśmy nie ostatecznie miejsce w rzędzie kulturalnych narodów. Aby jednak obronić naszą odrębność narodową, podtrzymać tradycje i wogóle życie narodowe, musieliśmy prowadzić politykę konspiracyjną, co łącznie z oddziaływaniem prądów socjalno-rewolucyjnych, wiążących od wschodu i zachodu, rozdzieliło nasz naród do mnóstwo partji i grup politycznych, tamując wytworzenie się jednolitej myśli zbiorowej. Czy można się dziwić, że naród nasz tytu zawodami i klęskami doświadczony, nie zapalał się pod wpływem jaskoczających jego duszę narodową i obietnic, zapowiadających realizację jego wiekowych marzeń zbyt gwałtownie, by nie przyjmował ich z pewną rezerwą i niepokojącym oczekiwaniem ażalić ziszcł się im sądzono.

Jest to sprawa dla wszystkich zrozumiała, co przedmiotowo, bez partyjnych zaslepień i narodowościowych szowinizmów, sądzić umięją o ludziach i wypadkach.

W dodatku sama powaga chwili wobec szalejącej jeszcze wojny i wielkiej odpowiedzialności, jaką przez rozpoczęcie budowy państwa polskiego pokolenie nasze bierze na siebie wobec historii i przyszłych pokoleń, wymagają skupienia ducha, co bynajmniej nie usposabia do głośnych i hałaśliwych manifestacji. Łza, co zabiłysta w oku niejednego polaka, gdy czytał o wprowadzeniu Rady Regencyjnej, więcej mówi, niżby powiedziały manifestacje najbardziej entuzjastyczne.

Nie! Naród nie przyjął obojętnie zwiastowanej mu Niepodległości jego Ojczyzny; jeno ją rozważa i skupia siły, by jak najlepiej i najsukuczniej dla jej dobra wywiązać się z zadania, które wraz z odrodzeniem Polski do nowego bytu spadły na jego barki.

Stan.

Z Rady Miejskiej.

W związku z zamieszczoną w numerze wczorajszym zapowiedzią — podajemy szczegóły śródowego posiedzenia Rady Miejskiej.

Jak wspominaliśmy — na porządku obrad było czytanie budżetu Wydziału Budowlanego. Referent z ramienia komisji skarbowej, radcy Szwajcar, komunikuje, że wpływy tego Wydziału przewidywane są w wysokości 6,900 mk. wydatki zaś — w sumie 842,400 mk.

Z kolei radny Grajak występuje w obronie robotników brukarskich, wyzykanych przez przedsiębiorców. W końcu mówca zgłasza wniosek, aby roboty miejskie były wykonywane przez zarząd miejski, tam zaś, gdzie się to okazało niemożliwym, powierzyć je należy przedsiębiorcom, u których warunki pracy i płacy nie są gorsze od miejskich.

Radny Holenderski wypowiada się za tem, aby wszelkie roboty były wykonywane drogą licytacji. W końcu mówca zgłasza wniosek, aby wszystkie licytacje były ogłaszane we wszystkich pismach miejscowych. Mówca obstaruje za najmniejszaniem kredytu 500,000 mk. na roboty brukarskie.

Radny Rzewski jest również za tem, aby roboty były prowadzone przez związki zawodowe i zgłasza wniosek niemal identyczny z wnioskiem radnego Holenderskiego.

Radny Praszkiert staje w obronie Wydziału Budowlanego i odparł zarzuty radnego Holenderskiego. Zwracając się do Magistratu wyraża życzenie, aby o wszelkich wakujących posadach miejskich ogłaszano w prasie miejscowej i aby przy obsadzaniu wakansów przedewszystkiem uwzględniano sły miejscowe. Następnie, ze względu na niedostateczne wynagradzanie urzędników miejskich, oraz z powodu drożyzny proponuje, za przykładem Magistratu m. Warszawy, wyznaczyć

wszystkim pracownikom miejskim dodatek drożyzniany w stosunku jednomiesięcznej pensji w gótownie, lub też w naturze.

Rada budowlana dr. Ranok, udzielając odpowiedzi wszystkim poprzednim mówcom, zaznacza, że przy prowadzeniu, lub oddawaniu robót przedsiębiorcom, Wydział ściśle przestrzega regulaminu, zatwierdzonego przez Magistrat. Wszystkie roboty wyżej 3.000 mk. oddawane są przedsiębiorcom drogą publicznej licytacji. Wykonaniu wielu robót stoi na przeszkodzie brak planu regulacyjnego, również odczuwa się brak wyszkolonych dozorców nad robotami. W końcu mówca zaznacza, że opracowuje projekt skanalizowania niektórych części miasta, o ile to będzie, przy obecnej drożyznie materiałów, możliwym.

Radny dr. Konic, w odpowiedzi radnemu Hertzowi, staje w obronie komisji skarbowej i podkreśla konieczność sporządzenia planu regulacyjnego miasta, bez którego wykonanie wielu robót jest nie możliwym.

Radny Szybilly uważa, że związki zawodowe nie stoją na tej wysokości, aby mogły podejmować się wykonywania robót, wskutek czego proponuje, aby roboty powierzane były wykwalifikowanym rzemieślnikom, przyczem, aby udzielane im były zaliczki na zakup surowców i prowadzenie robót.

Po zakończeniu dyskusji budżet Wydziału Budowlanego zatwierdzono według przedstawienia komisji skarbowej.

Następnie przystąpiono do głosowania nad złożonymi wnioskami. Wniosek radnych: Gralaka i Lichtensteina odrzucono. Wniosek radnych: Holenderskiego i Rosencwajga połączono, jako jednobramięcy z wnioskiem radnego Rzewskiego i uchwalono. Wniosek radnego Rzewskiego, co do powierzenia robót związkom zawodowym odrzucono. Wniosek radnego Fraszkiara w sprawie ogłaszania posesji wakujących i obsadzania ich siłami miejscowymi przedewszystkiem — przekazano, jako życzenie magistratowi, zaś sprawę udzielania dodatku drożyznianego pracownikom miejskim postanowiono przekazać komisji skarbowej. Wniosek radnego Szybilly uchwalono z poprawką radnego Rzewskiego, że roboty miejskie powierzane być winny rzemieślnikom zawodowym, przyczem udzielane im być winny zaliczki na zakup surowców.

O godz. 9 m. 10 wiecz. posiedzenie zamknięte.

Zjazd metalowców.

Podobnie, jak w ogólnym życiu gospodarzem kraju naszego dominujące stanowisko zajmuje przemysł metalurgiczny, tak samo i robotnicy metalowcy odgrywają dość poważną rolę w socjalistycznym ruchu robotniczym.

Jak wiadomo, przemysł metalowy obok górnictwa stanowi jeszcze jaką taką dziedzinę wytwórczości, podczas, gdy w przemyśle innych, jak naprz. włóknistym, zapanowała niemal całkowita stagnacja.

Zjazd robotników przemysłu metalurgicznego, który się rozpoczął wczoraj, jest pierwszym tego rodzaju zjazdem czasu wojny w Królestwie Polskim i posiada doniosłe znaczenie.

Dajemy przeto w streszczeniu ogólny przebieg obrad zjazdu, na który poza reprezentantami miejscowymi, zjechało 12 delegatów prowincjonalnych z Włocławka, Sosnowca, Czeladzi, Zawiercia, Dąbrowy Górnej i Warszawy. Ogółem w zjeździe bierze udział 84 osób.

Na przewodniczącego zjazdu powołano p. Izdebskiego. Protokół z ostatniego zjazdu (w marcu 1914 r.) odczytał p. Izdebski; sprawozdanie zarządu referował p. Kott, poczem zarządzono dwugodzinną przerwę. Po zdjęciu fotograficznym grupy członków zjazdu, o godz. 4-ej wznowiono obrady. Porządek tychże przewiduje sprawozdanie oddziałów związku. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp. Wierchlejski, Zakrzewski, Kott, Wardęcki, Krygier, Górski, Purman i inni, — przewodniczący przystąpił do referowania oddziału łódzkiego. Ze sprawozdania tegoż okazuje się, iż związek, liczący 744 członków, przeprowadził szereg akcji, mających na celu poprawienie bytu pracowników. W kierunku samopomocy robotniczej działano stosunkowo wiele. W dwóch tanich kuchniach wydano w ciągu istnienia przeszło pół miliona obiadów. Niesiono pomoc lekarską członkom. W akcji oświatowej, związek szedł łącznie ze Stow. „Światło”. Dowodem owocnej działalności związku może służyć kooperatywa „Metalowiec”, będąca obecnie jedną z najpotężniejszych organizacji współdzielczych.

Nad sprawozdaniem wywiązała się długa dyskusja, po której jednomyślnie uchwalono wotum zaufania zarządowi i przystąpiono do sprawo-

zdań oddziałów prowincjonalnych: Zawiercia, Włocławka i oddziału w Warszawie. Ze sprawozdań tych okazało się, iż oddziały rozwijają się pomyślnie. Jedynie związek warszawski wskutek zewnętrznych warunków, przed trzema tygodniami dopiero przystąpił do pracy.

Nad tem właśnie sprawozdaniem warszawskiego oddziału, a mianowicie, na temat — kto był przyczyną intensywnej działalności związku warszawskiego do kwietnia 1917 r. i t. p. — wynikł ostry spór między dwoma grupami socjalistycznymi. Zwalczając się wzajemnie, przemawiali pp.: Purman, Wardęcki, Seldel, Kochman, sprawozdawca „Głosu Rob.“, Dobrowolski i inni z jednej strony, oraz pp.: Prentki i Krygier z drugiej. Pomimo półtorejgodzinnej dyskusji, do konkretnych wniosków nie doszło i kwestja pozostała nierozwiązana.

Dziś — drugi dzień zjazdu.

ms. —

Kronika

— **Procesja.** Wczoraj o godzinie 3-ej po południu z kościoła św. Józefa wyszła na stary cmentarz katolicki procesja, w której wzięło udział z górą 2000 osób.

Dziś od rana na cmentarzach ruch niebывały, wielu śpieszy, by pomodlić się na mogiłach zmarłych.

— **Jubileusz Reformacji.** Wczoraj zakończono uroczystości 400-lecia Reformacji.

W kościele ewangelickim św. Jana nabożeństwo w języku polskim odprawił pastor superintendent Angerstein, poczem tenże kaznodzieja wygłosił okolicznościowe kazanie.

W godzinach popołudniowych zaś w tejże świątyni o godzinie piątej odbył się koncert, który zgromadził do 5,000 parafjan.

— **Odezwa Macierzy Szkolnej.** Sekcja nauczania dorosłych, utworzona przy łódzkim kole P. M. S., wydała odezwę do ludu, wzywającą wszystkich bez wyjątku analfabetów, tak młodzież, jak i dorosłych, do gorliwej nauki.

Odezwa wskazuje cały szereg korzyści z nauki i wzywa wszystkich do zapisywania się na kursy Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zapisy dokonywują się przy ul. Średniej 14 i przy ul. Boczej 5 (obok Emiliji).

— **Bezpłatne pomoce naukowe.** Komisja zakupów przy wydziale szkolnictwa zakończyła rozdawnictwo podręczników dla biednej dziatwy szkół początkowych miejskich.

Ogółem rozdano 15,000 egzemplarzy.

Komisja zamierza zwrócić się do kierowników szkół ludowych z wezwaniem, aby zbędne podręczniki z lat poprzednich składali w składnicę (Długa 29), skąd będą one mogły być wydawane potrzebującym. Składnica przyjmować też będzie książki podnieszone do oprawy i prasowania. W ten sposób można będzie obdzielić podręcznikami prawie całą ubogą dziatwę bez przekroczenia budżetu.

Z dniem 1 listopada, aż do zawia- domienia składnica otwarta jest tylko 2 razy tygodniowo: we wtorki i piątki od 8 do 5.

Rozdawnictwo zeszytów w normie kwartalnej (po 2 i pół tuzina na oddział) rozpocznie się w dniu dzisiejszym.

Pomoce naukowe, jak mapy, globusy itp. nie będą mogły być wydawane przed końcem listopada. Mapy poszczególnych części świata komisja, na wniosek komisji inwentarzowej, postawiła nie wydawać, natomiast każda szkoła zostanie zaopatrzona w mapy półkuli o dostatecznie dużych rozmiarach. Wyjątek stanowią szkoły 2-klasowe.

— **Z Magistratu.** Pierwszy burmistrz, inż. Skulski, wyjechał do Warszawy w celu wzięcia udziału w naradzie w kwestiach węglowych.

— W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Magistratu. Dziś również odbędzie się posiedzenie Wydziału Budowlanego.

— **Z Komisji Rady Miejskiej.** Dziś po południu odbędzie się posiedzenie Komisji pracy przy Radzie Miejskiej.

— **Podatek repartycyjny.** Komisje, w ilości sześciu, powołane przez magistrat do wymiaru podatku repartycyjnego, ukończą swe prace w drugiej połowie listopada, poczem przeslane zostaną niezwłocznie odpowiednio nakazy płatności.

— **Sprzedaż ziemniaków.** Z dniem dzisiejszym Wydział zaprowiantowania miasta sprzedawać będzie na swych placach ziemniaki po 17 mk. 60 fen. za korzec.

— **Wydział zaprowiantowania m. Łodzi** otrzymał od akc. tow. Poznaniańskiego do dyspozycji duży skład przy ul. Ogrodowej № 18. Do składu tego będą ładowane ziemniaki, nadchodzące obecnie w większych ilościach, zarówno od okolicznych włościan, jak i obywateli.

— **Wydawanie zapomóg.** Od 1 kwietnia do 1 listopada 1917 r. delegacja niesienia pomocy biednym wydała wsparć pieniężnych na ogólną sumę 1,490,794 mk. W pierwszym tygodniu tego okresu wydano 59,264 mk., w 30-y zaś tygodniu — 40,188 mk. Zmniejszenie wsparć w 30-y tygodniu objaśnia się tem, że z jednej strony przeprowadzono ściśle kontrolę osób, otrzymujących wsparcia, z drugiej zaś — wyjazdem z Łodzi części ubogiej ludności; 31-szy zaś tydzień tego okresu wykazuje wydatek na wsparcia 65,180 mk. Zwiększenie to objaśnia się wydawaniem w tym tygodniu wsparć pieniężnych na węgiel (25000 mk.). Takie wsparcia węglowe wydawane są w trzech okresach po 25,000 mk.

— **Kasa chorych dla pracowników miejskich.** Wyloniona w swoim czasie przez magistrat komisja dla opracowania statutu kasy chorych dla urzędników, pracowników i robotników miejskich ukończyła już swe prace. Statut ten przedstawiony zostanie do zatwierdzenia na najbliższym posiedzeniu magistratu.

— **Z biblioteki im. dra Lipińskiego.** Zarząd nowo powstałej Drużyny Śpiewaczej przy bibliotece, podzielił między siebie manjaty w sposób następujący: p. Lipiński — prezes, K. Łatkowski — sekretarz, W. Suski — skarbnik, J. Wojtczak — gospodarz, M. Skrzydlowski — bibliotekarz. Członkowie: A. Boróń, A. Rzewska, W. Szaleńczyk, W. Zarzycki, J. Mruk. Komisja rewizyjna: pp. Rutkowski, Wagner i Augustyniak.

— **Z inspektoratu szkolnego.** Kancelaria łódzkiego inspektoratu szkolnego okręgowego od soboty, 3-go listopada, mieścić się będzie przy ul. Południowej 4, w lokalu, zajmowanym dotychczas przez wydział szkolny.

— **Szkoła dla terminatorów,** do której z początku roku szkolnego zapisało się 60 uczniów, obecnie liczy już 120. Liczba ta prawdopodobnie jeszcze wzrośnie, gdyż stale napływają nowe podania o przyjęcie.

— **Z kliniki położniczej.** W październiku w klinice położniczej przy zyd. T-wie Dobroczyńności przebywało 58 chorych. Odbyło się porodów normalnych 29, anormalnych 5 i 7 operacji. Urodziło się dzieci żywych 20 chłopców i 12 dziewczynek, nieżywych 2 chłopców.

— **Na zebraniu ortodoksów,** odbytem w sali Koncertowej, przewodniczący, nadbrabin Treistman, przed rozpoczęciem obrad wznosił okrzyk na cześć Rady Regencyjnej, w odpowiedzi na co zebrani powstałi z miejsc.

— **Odczyt w Stow. Handlowców.** W nadchodzącą sobotę, dnia 3 b. m., punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem, w sali Stowarzyszenia (Piotrkowska 108) odbędzie się drugi z kolei odczyt dla stowarzyszonych i ich rodzin „O pracy ludzkiej”, który wygłosi baron Marjan Mantoufel. Wejście dla stowarzyszonych bezpłatne.

Ze względu na bardzo zajmujący temat odczytu, Zarząd organizacyjny nie wątpi, że frekwencja wśród stowarzyszonych znacznie wzrośnie i sala będzie wypełniona słuchaczami po brzegi.

— **Ziemniaki, sól i marmolada.** Na skutek podania zarządów stowarzyszenia polskich kupców drobnych i żydowskiego stow. kupców kolonialnych, wydział zaprowiantowania m. Łodzi postanowił oddać do

sprzedaży detalicznej 80 sklepom chrześcijańskim i 30 żydowskim, wskazanym przez obydwie stowarzyszenia, marmoladę i sól. Sklepy te zobowiązały się sprzedawać ziemniaki (za kartami) po 10 fen. za funt, sól — 15 fen. za funt i marmoladę po 2 mk. 30 fen.

Kontrolę nad tymi sklepami wykonywać będą zarządy tych stowarzyszeń i dwaj członkowie wydziału zaprowiantowania.

W tych dniach będą ogłoszone adresy tych sklepów.

— **Zebranie ogrodników.** W niedzielę, 4 b. m., o godzinie 3 i pół po południu, w lokalu Polskiego Tow. Krajoznawczego (Piotrkowska 91), odbędzie się zebranie miesięczne członków Związku Ogrodników, Koła łódzkiego.

— **Koncert M. Bensmana odłożony.** Zapowiedziany koncert jubileuszowy Mateusza Bensmana odłożony został do wtorku, dn. 6-go listopada.

— **Fałszywy agent policyjny.** Policja kryminalna otrzymała wiadomość, że od dłuższego czasu na szosie Konstantynowskiej pod Łodzią jakiś niezłomny mężczyzna, podając się za agenta policji kryminalnej, zatrzymywał przechodniów i zabierał im chleb i inne produkty, które nosili do Łodzi. Policji udało się schwycić winnego, którym okazał się 44-letni włościanin Władysław Baranowski, ze wsi Retkini, pod Łodzią.

Wypadki i kradzieże.

— **Samobójstwo.** W mieszkaniu swego rodzinnego przy ul. Leśnej 1, otrula się sublimatem 21-letnia Marja L. zamieszkała przy ul. Zawadzkiej 4. Desperatka pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia ratunkowego, poczem w stanie bardzo ciężkim odwiózł ją do szpitala im. matki Poznańskiej.

Ze związków i stowarzyszeń

× **Ze Stow. Handlowców Polskich.** Organizujące się w gronie Stowarzyszonych „Koło członków” zwołuje pierwsze ogólne zebranie w niedzielę, d. 4 listopada o godz. 4-ej po południu, w lokalu Stowarzyszenia, w celu omówienia planu przyszłej działalności i dokonania wyboru Zarządu Koła.

— Na ostatnim posiedzeniu zarządu Stow. Handlowców polskich w poczet członków rzeczywistych przyjęto 15 osób i na współdziałających 4 osoby.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski (Cegielniana 63)

Dziś o 7 i pół w „Dziady”.
Jutro, o 4 po pół „Kościuszkę” — Wojnarowski, dla młodzieży szkolnej. Wieczorem o 7 i pół „Dziady”.

Z piśmiennictwa.

Nakładem księgarni Ludwika Fiszera w Łodzi ukazał się podręcznik trygonometrii, opracowany przez inż. A. Furhjelma podług oryginału Reblera'a.

Książka pod względem metodycznym nie odznacza się oryginalnością, ze względu jednak na staranne opracowanie i dobór ćwiczeń stanowi pożądany nabytek dla naszej literatury pedagogicznej.

Z Warszawy.

Zjazd delegatów R. G. O. — Ze stronnictw. — Rozporządzenie naczelnika milicji. — Memorjał w sprawie aprocwiałci.

Osmy zjazd delegatów prowincjonalnych rad opiekuńczych odbył się onegdaj przy udziale 60 z górą uczestników.

Przedmiotem obrad, podobnie, jak to miało miejsce i na zjazdach poprzednich, było omówienie spraw bieżących w związku z sytuacją ogólną.

Według sprawozdania, przedstawionego przez prezesa Stanisławskiego, wpływy miesięczne wynoszą zzewnątrz 100,000 mk., wydatki zaś 400,000 mk.; przeważną część wydatków pokrywają dochody z loterii R. G. O.

— W piśmiech warszawskich czytamy: Niżej podpisane stronnictwa i grupy wyrażają swe przekonanie, że najbliższym zadaniem polityki polskiej jest stworzenie rządu i Armii,

Stwierdzają, że powołanie premiera jest atrybutem Najdostojniejszej Rady Regencyjnej.

Pozwalają sobie równocześnie dać wyraz swemu głębokiemu przeświadczeniu, że osoba hr. Adama Tarnowskiego, jako prezesa gabinetu, byłaby w chwili obecnej najbardziej wskazana i najczelniej powitana. Stronnictwo Narodowe, Liga Państwowości Polskiej, Centrum Narodowe, Stronnictwo Polskiej Demokracji, Grupa Polityki Czynnej, Zjednoczenie Ludowe, Narodowy Związek Robotniczy.

— Jak donosi warszawska „Gazeta Polska”, wobec objęcia Najwyższej władzy państwowej przez Najdostojniejszą Radę Regencyjną, naczelnik milicji miejskiej podaje do wiadomości, że wszelka obelga zarówno w druku, jak i słownie Najdostojniejszej Rady Regencyjnej i Jej poszczególnych członków uważana być musi za obrazę majestatu, wobec czego poleca komisarzom pociągać z odnosnych artykułów kodeksu karnego winowajców i przysyłać sprawy do sekcji sądowej biura milicji miejskiej.

— W tych dniach złożony został magistratowi i członkowi Rady Regencyjnej Zdz. ks. Lubomirskiemu, memoriał p. Dębskiego w sprawie zaopatrzenia ludności miast w żywność, opał, odzież i obuwie. Memoriał zajmuje się na wstępie środkami zabezpieczenia miastom większych zapasów żywności i opału, następnie omawia sprawę odzieży i wskazuje konieczność wyjednaną pozwolenia na zwolnienie od rekwizycji pewnej ilości materiałów na odzież i bieliznę. Dalej projektuje memoriał zorganizowanie skupu starej odzieży i przerabianie jej na towary oraz wprowadzenie wyrobu na wzór Niemiec tkanin papierowych. W sprawie obuwia proponuje memoriał ustanowienie monopolu na wszystkie zapasy skór, zwolnienie od rekwizycji i oddanie wyrobu obuwia z tej skóry kilku fabrykom mechanicznym.

Mowa d-ra Bilińskiego.

W austriackiej izbie panów podczas dyskusji budżetowej, wygłosił p. Biliński mowę, której wyjątki podajemy według sprawozdania p. urzędowego Biura korespondencyjnego:

„Przy poprzednim przewidywaniu budżetowym wiele o tem mówiono, że Koło polskie działało w duchu zdrady stanu, ponieważ nie chciało uchwalić budżetu i obaliło rząd”. Mówca stwierdza, że są to zarzuty niesprawiedliwe. Kiedy rządy były absolutne, bezparlamentarne, gdy kraj był zajęty przez nieprzyjaciela, kiedy wszystko było zniszczone, kiedy u władz spotykało się wszystko, tylko nie program przychylności dla polaków, nie można się dziwić, że usposobienie było straszne. Ale największą niesprawiedliwością jest właśnie czyniony zarzut polakom, odnoszący się do żądania zapłaty za to co według ustawy o świadczeniach wojennych zapłacone być miało bezpośrednio po świadczeniach. Idzie tu o coś tak słusznego, że nie można pojąć niesprawiedliwości, jeżeli jeszcze dziś powiadają: „No tak, trzeba coś zapłacić polakom, w przeciwnym razie nie można ich pozyskać dla spraw państwowych”. Rząd chciał nie chciał wypełnić te zobowiązania, ale nie miał siły do walki z czynnikami z poza Litawy.

Do panującego w kraju usposobienia rozpacz przyłączyła się jeszcze sprawa wyodrębnienia Galicji.

Faktem jest, że przed dwoma laty istniał program, aby Królestwo Polskie przyłączyć do monarchii i wraz z Galicją utworzyć samodzielne Królestwo Polskie w związku z Austro-Węgrami. Po dwóch latach stosunki się zmieniły. Utworzono samodzielne Królestwo Polskie z wyłączeniem Galicji, nie pytając się o to Koło polskie, ani polaków, bez objawienia przez nich jakiegokolwiek życzenia. Zmarły cesarz Franciszek Józef, za poradą swego rządu, wydał dla mnie odważnie, mocą którego dla złagodzenia nastroju wśród ludności

polskiej w Galicji, z okazji tej zmiany zarządził wyodrębnienie.

Mówca przypomina następnie, jak od d. 14 grudnia Koło polskie pracowało nad projektem konstytucji.

Przechodząc do omówienia sprawy pokoju, mówca oświadcza, że naród polski pragnie pokoju. Ponieważ on w tej wojnie większe ofiary z krwi i mienia, niż inne narody. Kraje polskie były widownią walk najstraszniejszych. Gruzy kraju świadczą o jego ofiarach. A przytem nie powinno się mówić tylko o polskich legionach, ale pamiętać i o krocach i miljonach tych polskich żołnierzy, na których można się było zdać, a którzy z największą walecznością bili się w szeregach armii austriacko-węgierskiej i niemieckiej za interesy mocarstw centralnych. (Okłaski na ławach polskich.)

Jeżeli sprawozdawca budżetowy pyta się: dlaczego naród polski nie urządził powstania, aby pomódz państwu centralnym, to mówca zaznacza, że byłoby to samobójstwem narodu, a tego nikt nie może wymagać.

Naród polski nigdy nie walczył o nic mniejszego, jak o zdobycie państwowości. Właśnie dlatego, że w rosyjskim manifestie była mowa o państwowości, a nie oswobodzeniu, ludność dopatrzyła się różnicy między enuncjacją obu naczelnych komendantów na początku wojny a manifestem w. ks. Mikołaja.

Ta sprawa dzięki Bogu, znikła wskutek utworzenia samodzielnego suwerennego państwa polskiego z samodzielną armią polską, opartą na zasadzie ogólnej powinności wojskowej, a nie na zasadzie zaciągu, jak dotychczas, i opartą na kadrach legionów polskich.

„Dwie wielkie sprawy należy rozwiązać: ustalenie granic wschodnich odpowiednio do tradycji dziejowych i naturalnych potrzeb ekspansji narodu polskiego, oraz sprawę przyszłej dynastii.

Polacy spokojnie i z nadzieją czekają rozwiązania obu tych spraw. Chociaż naturalnie sprawę polską, jako obchodzącą różne państwa, należy przed postawie forum kongresu pokojowego, my nie pokładamy ufności w państwach koalicji, które nie dla nas uczynić nie mogą. Ufamy państwu centralnym, wychodząc z założenia, że interesy narodu polskiego są na długi czas połączone z ich interesami. Pokładamy zwłaszcza ufność w młodym cesarzu, jako głowie sławnej dynastji, której myśl dziejowa zgadza się od stuleci z naszą prastarą ideą jagiellońską: państwowością współzycia wolnych narodów. Głosować będziemy za budżetem.”

Kandydatura hr. Hertlinga.

„Berliner Tageblatt” otrzymało z kół parlamentarnych niżej podane informacje w sprawie kandydatury hr. Hertlinga na kanclerza Rzeszy:

W poniedziałek przyjmował hr. Hertling rozmaitych wybitnych parlamentarzystów po długich naradach w dniu poprzednim nie tylko z szefem gabinetu cywilnego Valentinim, ale z kanclerzem dr. Michaelisem i wicekanclerzem dr. Helfferichem. We wtorek prowadził ponowne narady z parlamentarzystami, a mianowicie przyjął przywódców obu liberalnych stronnictw. Dopóki te narady się nie skończą, żadnego nie zda oświadczenia.

Reprezentanci stronnictw większości zebrałi się na specjalne posiedzenie, aby zająć stanowisko wobec kandydatury hr. Hertlinga. Ale konferencja ta miała charakter jedynie poufnej wymiany zdań, ponieważ tylko część przywódców była obecna i nie można było wskutek tego powziąć ostatecznych uchwał. Mimo to nie tailli demokracji socjalni i postępowcy ludowi niechęci swej do kandydatury Hertlinga.

Stronnictwo postępowe ludowe wywodziło mianowicie: „Uznając osobiste zdolności na kanclerza, stronnictwo musi się oświadczyć przeciwko kandydaturze hr. Hertlinga, ponieważ przez to nastąpiłyby nieodkroczone

nie rozdział pomiędzy kanclerzem a prezesura pruskiego ministerjum, przez co parlament pozbyłby się zupełnie wszelkiego wpływu na rozwiązanie zmiany ustawy wyborczej w Prusach; dalej, ponieważ hrabia Hertling w izbie bawarskiej oświadczył się kilkakrotnie przeciwko wszelkiej parlamentarzystce, a mianowicie też przeciwko zmianie § 9 konstytucji Rzeszy; nareszcie, ponieważ wskutek mało liberalnego zachowania się hr. Hertlinga bawarscy liberali od lat wielu już w wielkiem do niego stoją przeciwieństwie.

W tej sprawie donosi „Dziennik poznański”:

„Reprezentanci stronnictw większości porozumieli się wczoraj z sobą i, zdaje się, że pośród tych stronnictw istnieje życzenie, aby i nadal wspólnie działać i zachować jedność, która tylko może dać się parlamentowi. Trudności, które większość ta ma do zwalczania, są zawsze te same; polegała na pytaniu, jaka osobistość zaproponowana będzie na kanclerza, w razie, gdyby kandydatura Hertlinga nie doszła do skutku i czy wogóle, do dobrej byłoby robienie jakiegokolwiek propozycji. „Berliner Tageblatt” sądzi, że w takim przypadku większość parlamentu ma obowiązek wskazania albo jednego kandydata, albo szeregu osobistości, któreby popierała. Stronnictwa większości wzięłyby naturalnie przez to na siebie odpowiedzialność, ale parlament nie może wymagać brania udziału w rządach bez ponoszenia odpowiedzialności.”

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 1-go listopada.

Na Zachodzie, Wschodzie i w Macedonii nie było ważniejszych wydarzeń wojennych.

Włoska widownia wojny.

Naszym szybkim ciocom na wschodniej widowni wojny, niezrównanemu w zacietości uporowi wojsk naszych na wszystkich frontach, zwłaszcza na zachodnim, należy zawdzięczać, że operacje przeciwko Włochom mogły być rozpoczęte i tak świetnie przeprowadzone.

Wczoraj sprzymierzone oddziały 14 armji wywalczyły tam nowe wielkie zwycięstwo.

Części wojsk nieprzyjacielskich stanęły do walki nad Tagliamento.

W górach i na równinie friulijskiej, aż do drogi żel. Udine—Codroipo—Treviso nieprzyjaciel cofnął się, walcząc, na zachodni brzeg rzeki, trzymając się przyczółków na brzegu wschodnim w Pinzano, Dignano i Codroipo.

Przeciwnik stawiał opór na linii, ciągnącej się stamtąd przez Bertolè—Pozzuolo—Levariano do Udine, osłaniając w ten sposób odwrót 8-ej armji na zachodni brzeg Tagliamento.

Gnane wolą zwycięstwa, ulokowane przez przewidujące dowództwo na właściwych stanowiskach, zdobyły tutaj korpusy niemieckie i austriacko-węgierskie takie sukcesy, jakie nawet w tej wojnie należą do rzadkości.

Pozycje u przyczółków mostowy w Dignano i Codroipo zdobyte zostały szturmem przez strzelców pruskich, oraz piechotę bawarską i wirtemburską.

Wypróbowana na wszystkich placach boju dywizja brandenburska i śląskie przełamały w kierunku z północy w niepowstrzymanym naporze tylną linię arjergardy włoskiej, położoną na wschód od dolnego Tagliamento i odrzuciły w tył przeciwnika, gdy jednocześnie doświadczony korpus austriacko-węgierski uderzył ze strony Isonza na ostatnie posiadanie przez nieprzyjaciela przejścia pod Letisana.

Odcięci od północy i otoczeni z dwóch stron włosi złożyli w Ilozbia 60,000 broń, pozostawiając w rękach zwycięzców ponadto wiele setek dział.

Liczba ogólna jeńców, wziętych w ciągu jednego tygodnia w tej tak pomyślnie przeprowadzonej 12-ej bitwie nad Isonzo wynosi przeszło 180,000 żołnierzy, ilość dział zabranych przewyższa 1,500.

Inna zdobycz wojenna odpowiada cyfrom powyższym.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

Więści z Rosji.

Powstanie w Chiwio.

Według doniesień pism rosyjskich, ruch rewolucyjny w Chiwio przybiera rozmiary coraz groźniejsze. Na czele ruchu stoi chan Dzunait, który dowodził już oddziałami powstańczymi w r. 1916. Jest to bohater narodowy turkmenów i próbuje zorganizować regularne wojsko turkmeńskie.

„Russkaja Wola” twierdzi, że instruktorami w tem wojsku są oficerowie tureccy.

Z Chiwy donoszą, że turkmeni palą wszystkie osady, zamieszkałe przez rosyjan, którzy w panice uciekają. Ruch rewolucyjny zaczyna przenosić się na sąsiednie terytoria rosyjskie.

O karę śmierci.

„Raboczaja Gazeta” donosi, że Kiereński zabronił aż do dalszego rozporządzenia rozciągania prawa o karze śmierci na front bojowy.

Niebezpieczny strajk.

Peł. Ag. Tel. donosi: Bezrobocie aptekarskie, trwające już od dwóch tygodni, zdaje się przybierać charakter groźniejszy, wskutek ekscesów ze strony strajkujących. Rada miejska Petersburga postanowiła zarekwirować apteki i środek ten zastosowała już do 55 aptek.

Telegramy.

Nowe ugrupowanie Koła polskiego.

KRAKOW. „Plast” z dnia 27 ub. m., pisze w artykule p. t. „Zarysy nowych idei”: Głosowanie nad budżetem w Kole polskiem wydatniło przełomny poglądów, zaznaczające się w każdej prawie partji. Żywioły naprawę demokratyczne, naprawę postępowe, nie wahały się nawet złamać solidarności klubowej i znalazły się na jednej platformie.

Naszem zdaniem, wypadki podobne zachodzą będą, bo muszą, częściej, aż wreszcie dokonają się musi pewnego rodzaju przegrupowanie w Kole, na którym Koło i kraj najlepiej wyjdzie. Wypadki pchają do tego.

Służba pomocnicza w Austrii.

WIEN. Biuro korespondencyjne donosi:

Na posiedzeniu parlamentarnej komisji wojskowej minister obrony krajowej dawał wyjaśnienia co do powołania do służby pomocniczej w wojsku tych, którzy przez przeglądach uznani byli za niezdolnych do służby z bronią w pospolitem ruszeniu. Powołane będą osoby tylko te, które są do służby w pospolitem ruszeniu zdolne, a nie będą powołane osoby, którym brak kwalifikacji cielesnej dla wypełniania obowiązków wojskowych. Akcja odbędzie się według ściśle wypracowanego planu, powołane będą te zawody, w których można najłatwiej dostać siły pomocnicze, a to w celu, aby tych żołnierzy, którzy zajęci są w zakładach wojskowych w głębi kraju, można użyć do służby na froncie.

Przesilenie kanclerskie.

FRANKFURT, n. M. 1.11. „Frankfurter Ztg.” donosi z Berlina, że nie jest wykluczonem, iż dr. Michaelis pozostanie na stanowisku prezesa gabinetu pruskiego, jeżeli tylko hr. Hertling zgodzi się na oddzielenie tego stanowiska od funkcji kanclerza Rzeszy.

BERLIN, 1 XI. Dzisiejsza „Berliner Ztg.” p. t. „M.” pisze: Według tego, jak stały rzeczy

dzisiaj przed południem, można z całą pewnością powiedzieć, że hr. Hertling będzie kanclerzem Rzeszy niemieckiej i prezesem ministrów pruskich, a także, że znajdzie pomoc ze strony większości parlamentu niemieckiego przy sprawowaniu rządów.

Na dziś zaproszeni są do hr. Hertlinga przedstawiciele partji większości, a koła polityczne mniemają, iż będzie to ostatnia decydująca konferencja przed formalnym przyjęciem przez prezesa ministrów bawarskich urzędu kanclerza Rzeszy.

Ofensywa zimowa.

BERLIN. Z Bazylei donoszą do „Vossische Ztg.”

Według wiadomości, otrzymanych przez agencję Reutersa z Waszyngtonu, sekretarz amerykańskiego urzędu wojny, Baker, oświadczył, że ofensywy koalicji na froncie zachodnim trwać będą w krótkich odstępach także zimą i że wojska koalicji nie pójdą w tym roku na leże zimowe.

Prasa szwajcarska o sytuacji.

BERN, 1.11. Stegemann pisze na łamach „Berner Bundu” o sytuacji wojennej: Zbyt późno zdecydowano się w Paryżu na wysłanie silnych wojsk do Włoch w celu przywrócenia położenia strategicznego, o którego kruchości musiano się przekonać. Oddziały francuskie, jakie od niedziatku dały w nieopalanym pościgach do Włoch, dojadą do pola walki pomiędzy jeziorem Garda a Tagliamento wówczas, kiedy klęski Włochów nie już nie zdoła odwrócić. Kampanja bowiem włoska tylko wówczas mogła być okazją do minimum realnych korzyści koalicji, kiedyby Cadorna stał na pozycjach przed Trjestem i zagrażał, choćby pośrednio, drodze przez Lublanę na Wiedeń. Tak się nie stało.

Generalissimus włoski powinien się cieszyć, że zdołał uratować resztki swej armji nad Isonzo poza Tagliamento i choć w części bronić linii Wenecja—Weron. Nietylko Ca-

dorna, lecz i Sarrail został ciężko ugodzony u przyczółka Tolmeinu. Linie lądowe, jakie go łączyły po przez Francję i Włochy do Grecji, są dzisiaj przeciążone pociągami, które mają przewieźć posiłki nad Tagliamento. Więcej, niż kiedykolwiek, jest on odcięty od świata.

Francuska rada wojenna oświadczyła, że Włochom powinna być okazana wszelka pomoc, jaka jest zgodna z dalszym prowadzeniem operacji we Francji.

Gdyby francuskie kierownictwo wojenne trzymało się ściśle tej rezolucji i postępowało według najlepszych zasad strategicznych, to nie powinno oddać ani jednego żołnierza, ani jednej armaty, nie może już bowiem wpiąć rzeczowo na przerwanie frontu włoskiego, natomiast może zaszkodzić operacjom na swem lewym skrzydle, i raczej powinno być skłonem do pocieszenia się, że wreszcie ofensywa niemiecko-austriacka na równinie weneckiej zamrze sama przez się, niż występować przeciwko niej zbyt późno ze znacznymi siłami.

A zatem — musi z Włochami być bardzo kiepsko, jeżeli mądrzy generałowie francuscy, pomimo to wszystko, śpieszą z pomocą Włochom.

Koalicja za dalszą wojną.

SZTOKHOLM, 1.XI. — Tutejszy korespondent „Voss. Ztg.” dowiadyuje się z pewnych źródeł rosyjskich, co następuje: Dnia 20 października zjawili się u ministra spraw zagranicznych, Tereszczenki, ambasadorowie: Buchanan, Noulens i Carlotti i oświadczyli, że ich rządy uważają dalsze prowadzenie wojny za konieczne, a wskutek tego uważają za niemożliwe wdawać się w rewizję celów wojennych koalicji.

Sprawa Le Noir-Desauches.

BAZYLEA, 1.11. Ag. Havase donosi z Paryża: Jak pisze „Action française”, sprawa Le Noir-Desauches dorównywa rozmiarami sprawie Bolo baszy, a może ją nawet prze-

wyższa. Desauches miał użyć 20 milionów franków na rachunek Niemiec, z której to sumy 10 ml. franków na zakupienie paryskiego „Journala”. Budził powszechną ciekawość, na co użyto owych drugich 10 milionów franków.

Ostrożność nie zawadzi.

ZURYCH, 1.11. Wszystkie banki szwajcarskie zaprzestały przyjmowania wypłat w walucie włoskiej.

Sam bójstwo Cadorna?

BERLIN, 1.11. „Lokal Anzeiger” donosi z Kopenhagi:

W tutejszej kolonji włoskiej krążyły wczoraj uporzędkowane pogłoski, że po utrzymaniu wiadomości o upadku Gorycji, dowódca naczelny wojsk włoskich, Cadorna, popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru w skroń.

Aczkolwiek skon nie nastąpił natychmiastowo, jednakże stan generala jest bardzo ciężki i nie rokuje podobno nadziei wyzdrowienia.

Telegramy własne

Hr. Hertling u cesarza.

BERLIN, 1.11 (w.) Cesarz Wilhelm dziś po południu udzielił audiencji hr. Hertlingowi.

Śmierć komendanta nurkownika.

BERLIN, 1.11 (w.) Niepomysłny stan pogody na Atlantyku, który trwa już od dłuższego czasu, kosztował marynarkę niemiecką życie jednego z najzdolniejszych komendantów łodzi podwodnych.

Kapitan Schneider, który wykazał niejednokrotnie wyjątkową działalność w walce podmorskiej, został podczas ostatniej swej jazdy zmyty z pokładu łodzi przez wzburzone fale. Zastosowane natychmiast środki ratunku dały jedynie ten wynik, że wyłowione ciało komendanta nurkownika mogło być pogrzebane z zachowaniem przyjętego w marynarce ceremonjału.

Ze świata.

Co w książkach żyje? Nietylko samo słowo drukowane mieści się w książkach i je czyta. Zawiera ono nieraz drobnowstroje, o których autor w swym czasie ani nie marzył, że zawiąta kiedyś do tego stworów i tam sobie obiora siedlisko. Nie jest ich wiele, zazwyczaj tylko 3 rodzaje tych żyjątek gnieżdżą się po książkach. Są to tak zwane weszki kaszowe, książkowe i skorpiony książkowe. O sposobie ich życia niema pewnych wiadomości. — Owady książkowe bodaj wyrządzają książkom taką szkodę, jak im się często przypisuje, ponieważ nie żywią się czasem papierem, raczej zapewne tylko wyłącznie drobniuchnymi grzybkami, bakterjami i włóknami, z jakich się składa stary kurz książkowy. Żyłka też dlatego nietylko w książkach, ale wogóle w kurzu, robaczywym drzewie, w zbiorach owadów albo zieleniakach i t. p. Robaczki te są zaledwie dwa milimetry długie, żyłtka bezskrzydła, ze zwyczajem tej nazwy owadami nie mają zaś nic wspólnego. — Należą nawet do całkiem odmiennych rodzin owadów i zbliżają się najbardziej jeszcze swym wyglądem do białych mrówek w strefach gorących. Większym i dla tego łatwiej w książce widocznym jest skorpion książkowy, 6 milimetrów długi, niewiny czerwono-żółty robaczek, który swymi różkami, mającymi kształt noży, przypomina swego dalekiego krewniaka, prawdziwego skorpiona, nie mając jednak, jak ten, jadowitego żądla. Jego płaskie ciało umożliwia mu pobyt nawet między kartkami książek, przylegającymi zupełnie do siebie, gdzie lubi polować na owe wyżej wspomniane owady książkowe. Poza to przebywa także chętnie w zieleniakach, starych ubraniach, zakurzonych kątach; rzadko w mchu albo w korach drzewnych, ponieważ ulc jest przyjacielem świeżego powietrza, raczej przekłada nad nie spokojny żywot w starej, zapyłonej książce. Ważniejszą jego rolę, że się może poruszać i to bardzo prędko, na prawo, lewo i w tył, co mu przy pogoni na inne owady książkowe bardzo jest przydatne. Szkodę książkom nie wyrządza żadnej, przeciwnie, tępiąc owady, ochrania książki. Najmilszą jego kryjówką są grzybiety oprawne książek.

Ofiary.

Na Górzach Łódzkie — zamiast światła na groby rodziców, Ada i Stefan Naruszkiewiczów ofiarują mk. 10

Zakład Leczniczy

D-ra J. KMITY
Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 80
Choroby gardła, nosa i uszu.

CZARNIECKA GÓRA

OTWARTA CAŁY ROK.

Uzdrowisko leśno-górskie, 3 wiorsty od st. Niekłań na linii Głuski — Skarżysko. Wspaniałe warunki klimatyczne. Zdrowa, obfita i smaczna kuchnia. Menu przedwojenne pozostało niezmiennione. Djetetyka, wodolecznictwo, kąpiele słoneczne pod szkłem i wszelkie zabiegi. Dzienny koszt pobytu jednej osoby od marek 13.75 do marek 20, wraz z całkowitym utrzymaniem i kuracją. Aby otrzymać przepustkę, należy do podania dołączyć świadectwo lekarskie o potrzebie kuracji. Adres: Czarniecka Góra, obwód Koński, okup. Austr.-Węg.

HELENOW W niedzielę, d. 4 listopada odbędzie się: **PLAC SPORTOWY**
Gra w piłkę nożną między Łódzkim Tow. Sportowem — Łódzkim Klubem Sportowym
Początek o godz. 2-ej po południu

Roczne i półroczne
KURSY HANDLOWE
Stanisława Lipińskiego.
Wykłady rozpoczną się d. 15 listopada
Przedmioty wykładowe: buchalterja, arytmetyka handlowa, ekonomja polityczna, prawo handlowe, korespondencja i stenografia.
Kancelaria otwarta codziennie od 4 i pół do 7 w.

Za kilka fenigów nowa bluzka
Farba dla użytku domowego **PALATYN** do farbowania wszelkich starych rzeczy: ubrania, garnitury i t. p.
Żądać tylko z firmą **BIAŁOGORSKI i S-ka**
Cegielniana № 49.

Rutynowana nauczycielka
przyspasabia na stopnie celujące do wszystkich klas szkół średnich. Specjalność: język niemiecki i matematyka. Analfabetów wyczuwa w krótkim czasie polskiego, niemieckiego i arytmetyki do buchalterji.
Benedykta 14 m. 28.

Resursa Rzemieślnicza
Chrześć.
zawładania swych członków i wprowadzonych gości, że **tradycyjny podwieczorek**
odbędzie się w sobotę, d. 3 listopada, o godzinie 6-ej i pół wiecz
Uwaga: Na przyszłość podwieczorki będą się odbywały co drugą sobotę stałe.

Detaliczna sprzedaż
po hurtowych cenach
resztki różnych towarów jak: na garnitury damskie i męskie, na bluzki i suknie, oraz bostony, szewioty, sukna, kory, różne cągi i barchany: białe i kolorowe — dostać można jak najtaniej przy ulicy **Dzielniej 34 m. 14** (poprzednia oficyna I piętro).
UWAGA! kapowane OBUIE po bardzo tanich cenach!
Ceny stałe. Ceny stałe.

Wyprzedaż
RESZTEK
różnych, barchany, fianała, dubeltowy kort na spódnice, cągi, satyna, prześcierała i batyst.
Konstantynowska № 3, drugi dom od Nowego Rynku w podwórzu. parter.

RESZTKI
(ulica Widzewska 40, m. 10).
Bardzo tania wyprzedaż resztek na damskie, męskie, dziecinne ubrania i okrycia. Drap, podszewka i wetolina. Bostony, szewioty, alpagi i satyna. Towar specjalnie na ubrania i bluzki dla skautów Wielki wybór rozmaitych chustek Barchany zimowe białe: surowe i kolorowe. Różne bawełniane resztki, tiul krepa i cągi. jak również duży wybór in. towarów w resztkach **Łódź, ul. Widzewska 40, m. 10, front, II piętro na prawo. Ceny niskie, lecz stałe.** Otwarte od godz. 9 — 1 w poł. i o 3 — 8 wiecz.

OGŁOSZENIA DROBNE:
Bulion w kostkach po 9 fen. w puszkach po 100 i 500 sztuk. Ul. Radwańska 55 m. 11.

Książki wszelkiej treści w różnych językach, encyklopedje, pisma ilustrowane i gazety kupuje. Zofja Tuwim. Zawadzka № 6 m. 10.

Potrzebny chłopiec natychmiast. Wiadomość: A. Tuwim, Zawadzka № 6 m. 10.

Potrzebni pośrednicy do sprzedaży domu Warunki dogodne Oferty sub „Pośrednik” do administracji Nowego Kurjera Łódzkiego
Pieniądze dają na kwity lombardowe. Piotrkowska 82 m. 32 poprzeczna oficyna III piętro 10

Potrzebny chłopak do fryzjera zaraz. Zachodnia 16.

Sklep kolonialny do sprzedania. ul. Drewnowska № 37.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi za № 9007111 na imię Konstantego Stachurskiego i portmonetka z 7 rb. i Mk. 61. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za nagrodą 20 Mk., na ul. Aleksandrowską № 30.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Józefa Jeziorskiego.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Puczniew na imię Piotra Piesiakowskiego.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Anny Hazelmajer i familijny na imiona Regina, Sabina, Karol, Lodka, Stanisława i Władysław Hazelmajer.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Jadwigi Rychwalskiej.

Zaginął owód № 175827 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31.

lustra belgijskie
oraz garderobę sprzedam
Południowa № 24.